

K R O N I K A N A U K O W A

Andrzej Pośpiech
(6 X 1952 –21 IV 2002)



Andrzej, nasz nieodżałowany Kolega, urodził się w Warszawie 6 października 1952 r. Tu też pobierał nauki w szkole podstawowej i średniej (LO nr 49). W latach 1971–1976 studiował w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Tam uczęszczał na seminaria magisterskie Profesorów: Mariana Małowista i Antoniego Mączaka. Spotkanie z Antonim Mączakiem wywarło duży wpływ na zainteresowania naukowe Andrzeja. Jego praca magisterska dotyczyła stosunków klientalnych na dworach magnackich w Polsce w XVII–XVIII w. opisywanych przez staropolskich pamiętnikarzy. Stała się ona podstawą wydanego wspólnie z Wojciechem Tygielskim na łamach „Przeglądu Historycznego” w 1978 r. (przedruk w 1981 r. w „Acta Poloniae Historica”) artykułu *Spoleczna rola dworu magnackiego w XVII–XVIII w.* Przez kolejne trzy lata do 1979 r. był doktorantem w IH UW i przygotowywał rozprawę poświęconą obrotowi ziemią w powiecie kaliskim w pierwszej połowie XVII w. Obronił ją na Uniwersytecie Warszawskim w 1984 r., a jej poszerzoną wersję wydał pt. *Majątności na sprzedaż. Szlachecki handel ziemią i przemiany struktury majątkowej w powiecie kaliskim w latach 1580–1655* (Wrocław 1989). Ta praca, pionierska nie tylko w historiografii polskiej, ale też i światowej, dobrze pokazuje podejście Andrzeja do badań. Interesowały go zawsze naukowe wyprawy w nieznaną.

Nie bał się włożenia znacznego trudu w kwerendę archiwalną w kaliskich księgach rezygnacji, nie będąc na początku pewny jej efektów. Środowisko naukowe z uznaniem przyjęło rozprawę, podkreślając nowatorskie ujęcie problemu obrotu ziemią i uchwycenie jego dynamiki oraz trafność, nota bene aktualnych do dziś wniosków, szczególnie dotyczących polityki właścicieli ziemskich dążących do utrzymania gniazda rodzinnego, także poprzez odkupywanie przez żyjących członków rodzin sprzedanych wcześniej części dóbr.

W 1979 r. rozpoczął pracę w Zakładzie Historii Kultury Materialnej Średniowiecza i Czasów Nowożytnych Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Podjął studia nad materialnymi warunkami bytu, wzorami konsumpcji i jej standardami w Polsce nowożytnej. W latach 1981 i 1986 opublikował na łamach „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej” dwa ważne artykuły: *Majątek osobisty szlachcica w świetle wielkopolskich pośmiertnych inwentarzy ruchomości z XVII w.* i *Miejsce ubioru w wielkopolskich pośmiertnych inwentarzach szlacheckich z XVII w.* Swoistą *summą* badań nad inwentarzami szlacheckimi stała się wydana w 1992 r. książka *Pałapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII w.* Do pracy tej odwołuje się każdy, włącznie z piszącym te słowa, kto wykorzystuje inwentarze ruchomości. Zawarte jest w niej nie tylko wnikliwe studium źródłoznawcze inwentarzy pośmiertnych, ale też szereg pytań dotyczących konsumpcji szlacheckiej i jej uwarunkowań społecznych. Książka ta pokazała też zalety pióra Andrzeja, jego osobisty, żywy styl narracji i bogactwo języka. Nie sposób też nie wspomnieć o dwóch mniejszych pracach, które dobrze ukazują podejście Andrzeja do źródeł. W 1989 r. w tomie *Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego* ukazał się jego artykuł pt. *Majsterkowicz w kontuszu. Pośmiertny szlachecki inwentarz mobilii z XVII w. jako źródło do badania osobowości.* W nim zastosował inspirowaną wzorami niemieckimi metodę pisania „Miniature Biographie” na przykładzie posesjonata z kaliskiego, Stanisława Kurowskiego. W 1992 r. wyszedł drukiem referat zaprezentowany rok wcześniej na sesji „Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX”, zatytułowany *Srebrna łyżka — probierz szlacheckiej zamożności? (Przykład Wielkopolski XVII w.)*. Ów przedmiot, dzięki wnikliwie przeprowadzonemu wywodowi Autora, okazał się ważnym elementem okazywania przynależności do stanu szlacheckiego.

Choroba przerwała aktywność zawodową Andrzeja. Nie zdołał przedstawić dalszych wyników swych badań. Już po jego śmierci ukazał się artykuł *Rzeczy dziecięce w inwentarzach pośmiertnych szlachty wielkopolskiej w XVII wieku* (w pracy zbiorowej *Dzieci i młodzież w Polsce. Cz. 1: od średniowiecza do wieku XVIII*, Warszawa 2002).

Można by odnieść wrażenie, że tematyka prac Andrzeja ograniczała go do regionu wielkopolskiego. Nic bardziej fałszywego. Na każdym kroku można zauważyć ślady licznych lektur obcych, odnajdywanych m.in. podczas pobytów we Francji i Włoszech. Jego prace, mocno osadzone w konkretnych źródłach, stanowią przykład mikroanalizy problemów, które badane były także z różnym natężeniem i uwagą przez historyków europejskich i amerykańskich. W efekcie ustalenia Andrzeja o znaczeniu inwentarzy ruchomości lub o stylu życia szlachty wielkopolskiej trwale wpisują się w europejski dorobek badań nad nowożytną Europą postrzeganą jako wspólnota kulturowa i cywilizacyjna. Świadczy o tym także zakwalifikowanie jego rozprawy doktorskiej do finału konkursu prac doktorskich z historii gospodarczej organizowanego przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Historii Gospodarczej podczas X Międzynarodowego Kongresu Historii Gospodarczej w Leuven w 1990 r.

Poznałem Andrzeja w 1984 r., gdy jako świeżo upieczony pracownik IHKM trafiłem na zebranie zespołu prowadzonego przez dr Janusza Sztetyło. Te piątkowe spotkania w pokoju 307 dawały okazję poznać Andrzeja jako wspaniałego Kolegę, dobrego ducha naszego Zakładu, nie narzucającego się, ale chętnego zawsze do rozmowy i pomocy, ciekawego ludzi i miejsc, w których bywał. Pamiętam, że zostałem niegdyś zagadnięty, gdy zająłem się dobra-

mi parafialnymi na Mazowszu, czy wiem coś o losach parafii i kościoła w Goworowie, w pobliżu którego Andrzej bywał na wakacjach.

O chorobie, która stopniowo ograniczyła Jego możliwość samodzielnego poruszania się, właściwie się nie mówiło. Gdy jednak podczas naszego spotkania zdobyłem się na odwagę i zapytałem, co najbardziej mu dokucza, odpowiedział, że świadomość, że już nigdy nie zagra w piłkę ze swoim synem.

A mnie najbardziej brak rozmów z Andrzejem, nawet tych telefonicznych, gdy zawsze pamiętał o moich bliskich, a ja mogłem podzielić się z Nim swoimi wrażeniami. Dziś mam tak wiele pytań, naukowych i osobistych, których nie zdążyłem Mu zadać. Pozostaje mi tylko mieć nadzieję, że niebiańskie bajaderki nie są gorsze niż te z Alei „Solidarności”.

Dariusz Główka
(Warszawa)